Na eżytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 47. Nowy Targ, dnia 22 listopada 1931 r. Rok XIX.

Dzień podhalański w Krakowie.

Przyjazd Kazimierza Tetmajera.

W tym roku, jak to już parokrotnie wspominano w Gazecie Podhalańskiej, mija lat 40 od czasu, kiedy w tomie poezyj Kazimierza Tetmajera ukazał się utwór poraz pierwszy gwarą naszą pisany, pt. „List Hanusi". Było to pierwsze, a zarazem zwycięskie wprowadzenie gwary podhalańskiej do literatury polskiej. Potem, w dalszych latach, Kazimierz Tetmajer tworzył już w tej gwarze arcydzieła, które chluby i blasku nam i naszej ziemi walnie przysporzyły.

Podhale nie jest w stanie odwdzięczyć się całkowicie Tetmajerowi. Ale na co nas stać to pragniemy zrobić, choćby skromnie, ale z sercem. Dlatego na tegorocznym zjeździe Podhalan zdecydowaliśmy, by uczcić mijające 40 lecie podhalańskiej twórczości Tetmajera.

Na Podhalu tu i ówdzie obchody jubileuszowe już się odbyły. W Warszawie przygotowują na dzień 5 grudnia br., Kraków zaś złoży manifestacyjny hołd Tetmajerowi w niedzielę dnia 6 grudnia br. I ta manifestacja właśnie w Krakowie, ma bardzo wielkie znaczenie.

Robimy to skromnie, bez protektoratów, bez komitetów honorowych. Święto Tetmajerowskie urządza Związek Podhalan, wraz z Komitetem Obywatelskim, do którego zaprosiliśmy najwybitniejsze osobistości miasta Krakowa z p. Wojewodą Kwaśniewskim na czele.

Święto jubileuszowe odbędzie się w południe, w „Złotej sali" Domu Katolickiego, która jest największą salą w Krakowie. Spodziewamy się bowiem, że oprócz publiczności krakowskiej, zjadą na ten dzień do Krakowa liczni goście z Podhala. Pragniemy w związku z tem zaapelować do wszystkich organizacyj, na Podhalu szerokiem istniejących, by na ten dzień wysłały delegacje do Krakowa.

Można już dziś nadmienić, że w uroczystości weźmie udział sam Czcigodny Jubilat, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, który w tym celu przybędzie z Warszawy do Krakowa. W tych dniach byłem w Warszawie i miałem zaszczyt zaprosić Go imieniem Komitetu na ten dzień do Krakowa. K. Tetmajer zaproszenie to przyjął. Przez to samo więc uroczystości krakowskie będą mieć wyjątkowy charakter.

Do uświetnienia programu uroczystości przyczyni się muzyka góralska Parów z Białego Dunajca. Komitet postanowił muzykę Parów wyróżnić, bowiem oni zawsze chętnie i bezinteresownie biorą udział w podhalańskich uroczystościach. Ponadto na program złożą się produkcje chóru „Echa" pod artystycznem kierownictwem dyr. Wallek Walewskiego, dwa przemówienia, recytacja noweli pt. „Franek Seliga" i „Pombóg", deklamacja „Listu Hanusi" oraz tańce góralskie.

Dzień 6 grudnia nazwałem „dniem podhalańskim" bowiem w tym samym dniu Akademicki Związek Podhalan obchodzi w Krakowie 10-lecie swojego istnienia.

Dzień ten budzi już dziś w Krakowie olbrzymie zainteresowanie. W związku z powyższemi uroczystościami „Gazeta Podhalańska" wyjdzie na dzień 6 grudnia br. powiększona i z ilustracjami. *Jantek Z.*

OD REDAKCJI

Celem uzyskania zniżek kolejowych, delegacje gmin i ognisk podhalańskich winny się przed wyjazdem (najpóźniej do 1 grudnia br.) zgłosić w Redakcji Gazety Podhalańskiej, z wykazem osób należących do delegacyj.

Bukowina jako tereny narciarskie.

Niedawno odkryta przez inteligencję polską, zgrupowaną w Towarzystwie Przyjaciół Bukowiny, wieś Bukowina stała się już znanem letniskiem wysokogórskiem, gdyż posiada warunki, stawiające ją zasłużenie w rzędzie najzdrowszych i najmilszych miejscowości wypoczynkowych w Polsce.

Dzięki położeniu wsi wzdłuż łańcucha wierchów, na wysokości do 1000 metrów nad poziom morza, otwiera się z każdego jej punktu przepiękny widok na zalesione regle i potoki, oraz odległe zaledwo o kilka kilometrów pasmo Tatr, poczynając od grupy Tatr Bielskich z Hawraniem, po przez granitowe szczyty Tatr Wysokich z groźnym Lodowym, aż hen ku widniejącemu w oddali Gewontowi; w ten sposób Bukowina jest doskonałem miejscem wypadowem do bliższych i dalszych wycieczek w Tatry.

Na wierchach bukowińskich prawie przez pięć miesięcy leży śnieg, a warunki terenowe, widokowe, sprawiają, że Bukowina należy nie mniej do najwspanialszych terenów narciarskich, na równi z terenami w Beskidach Wschodnich.

Do tych zalet terenowych i widokowych dodać należy i to, że wieś zamieszkuje ludność rdzennie góralska, zachowująca swe piękne stroje, ciekawą gwarę i jest bardzo grzeczna i życzliwie dla swoich gości usposobiona.

Letnicy, turyści, przybywający na wierchy bukowińskie, znajdą tu prócz niezwykle czystego powietrza, nasyconego aromatem świerkowych lasów i łąk kwiecistych — wspaniałe widoki górskie na całą panoramę Tatr, spacery po zielonych polanach nad rzeką Białką i jej dopływami — urocze potoki, spadające kaskadami pomiędzy wierchami, pokrytemi łąkami, lub smrekowym lasem.

Przemęczony mieszkaniec miasta — znajdzie tu niemniej cichą wieś górską, pełną słońca, spokoju, narciarz zaś tuż za progiem chaty znajdzie bezbrzeżne przestrzenie na wysokości 900-1000 m. nad poziom morza. Bukowina, jakkolwiek pragnie utrzymać za wszelką cenę swój charakter wsi podtatrzańskiej ze swoim strojem i gwarą i staremi obyczajami, — stworzyła wspaniały ośrodek kulturalno-oświatowy, własny ogromny „Dom Ludowy" w stylu góralskim, w którym koncentruje się życie nietylko wszystkich miejscowych organizacyj społecznych, lecz i życie letniskowe i kulturalne.

W domu tym znajduje się bibljoteka dla użytku mieszkańców wsi i letników, tu odbywają się zebrania towarzyskie gości.

W domu tym na scenie i sali rozbrzmiewa śpiew — muzyka góralska, odbywa się taniec zbójnicki w czasie imprez i przedstawień miejscowego teatru góralskiego, — urządzanych przez Zarząd Domu Ludowego i Towarzystwo Przyjaciół Bukowiny.

W tymże Domu Ludowym, w specjalnie urządzonych pokojach, mają pomieszczenie wszelakie kursy spółdzielcze, oświatowe, które odbywały się już w ubiegłym sezonie.

Zarząd Domu Ludowego jako placówka kulturalno-oświatowa, nie licząca wyłącznie na zyski, idzie wszelkiem pokrewnym organizacjom na rękę, oddając pokoje z pościelą i całem utrzymaniem po nader przystępnych cenach, a salę na wykłady.

Na bieżący sezon zimowy Zarząd Domu Ludowego w Bukowinie otwiera we własnym zarządzie kursy narciarskie dla miejscowej młodzieży i swych gości zimowych z własnym instruktorem.

W tym celu zostają otwarte w Domu Ludowym schroniska i „Gospoda turystyczna" o 30 łóżkach z pościelą i całem utrzymaniem — dla całych zespołów, względnie sportowców-narciarzy.

Charakter społeczny instytucji, jaką jest Spółdzielnia, „Dom Ludowy w Bukowinie", — gwarantuje za poziom kursów, opiekę nad gośćmi, wstępującymi w progi „Domu Ludowego".

W ten sposób organizacje społeczne, opiekujące się wsią, pragną miłośnikom naszych gór, narciarzom, a szczególnie młodzieży z dolin uprzystępnić nietylko pobyt w Bukowinie, lecz i poznanie tej najpiękniejszej wsi pod Tatrami.

Bukowina jest oddalona od stacji kolejowej Poronin o 8 klm., posiada w miejscu pocztę, telefon, lekarza, oraz kilka pensjonatów czynnych cały rok, kilkadziesiąt domów góralskich letniskowych z ciepłemi pokojami, skromnie umeblowanych — lecz przeważnie jeszcze bez pościeli.

Wszelkich informacyj o kursach narciarskich i warunkach pobytu w Bukowinie, udziela Zarząd Domu Ludowego w Bukowinie, poczta, telefon w miejscu.

Jan Gałdyn

Uroczysta Akademja na cześć Kazimierza Przerwy-Tetmajera

odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 6-go grudnia 1931 r.

PRZYJACIELE PODHALA.

Jest w Warszawie grono letników jeżdżących w lecie na Podhale spiskie, zwłaszcza do Jurgowa, którym podobają się górale, podoba im się nasza gwara, nasz strój, nasz śpiew zresztą — co tu mówić — jesteśmy w Warszawie w modzie. Łowickie portki i pasick w Warszawie już się opatrzyły, „Kurpiowskie Wesele“ było w teatrze, ale już nie dają — natomiast górale od czasu do czasu pokazują się, w portkach podhalańskich, czapki z piórkiem rzucają się w oczy, zresztą o Podhalu się słyszy na każdym kroku, o Tetmajerze, Orkanie; każda panienka w Warszawie czy chce, czy nie chce musi się uczyć w szkole, to samo o Witkiewiczu i stylu podhalańskim, o Szymanowskim i muzyce podhalańskiej. Są takie panienki i paniusie, którym się to bardzo podoba, nawet je to interesuje, bo jak mówią — Podhale ma swoje swoiste piętno, a nawet ma posmak egzotyzmu. Taką rzecz niecodzienną oczywiście trzeba „chronić“, „otaczać opieką“, a więc Ochrona Przyrody dla gór i lasów, Ochrona Górali i Góralek, tak, dla ludzi.

Słowem, jesteśmy „przedmiotem troski“, troszczą się o nas.

Jest jeszcze inny świat, my sami, w którym jesteśmy „podmiotem“ troski o nas samych. Mamy świadomość, swą wiedzę, wiemy czem jesteśmy, czem pragniemy pozostać, jak się u siebie urządzać.

Jesteśmy, my Podhalanie, zgrupowani w Związku Podhalan, obok nas są „przyjaciele Podhala“.

Ci są rozmaitego typu.

Jedni, to nasi serdeczni druhowie, ideowo z nami złączeni, przed którymi chylimy czoła.

Inni, to liczni z nami zaprzyjaźnieni, z którymi nas łączą i sprawy duchowe i materjalne, to ci dobrzy miłośnicy Podhala, czy całego, czy poszczególnych miejscowości. A jest ich cała falanga.

Wyróżnić trzeba jeszcze jeden typ, to tych patrzących na nas okiem egzotyzmu. Przecież była w tym roku w Paryżu wystawa kolonjalna, w której z wielką pieczołowitością przedstawiano i przyrodę i lud z różnych regjonów państwa francuskiego. Panienki i paniusie warszawskie chętnie by to zastosowały i u nas.

Jest w Warszawie 11 naszych chłopców w szkołach. Utrzymywani są przez Rząd (Komisarjat Rządu miasta Warszawy), a osadzeni są w bursie Towarzystwa Emigracyjnego. Bursa Towarzystwa Emigracyjnego (przy ul. Sapieżyńskiej) gromadzi chłopców ze wszystkich ziem pogranicznych polskich i zagranicy Polski (tj. emigracji)

JAN OLSZOWSKI.

Dawne kłopoty sąsiedzkie wsi podhalańskich.

Po dziś dzień spotykamy na Podhalu, na linji zetknięcia się gruntów, należących do sąsiadujących z sobą wsi, usypane w dawniejszych czasach kopce graniczne, wokół których krążą najrozmaitsze, nieraz bardzo ciekawe podania. Można nawet znaleźć ludzi, którzy słyszeli jęki, wydobywające się z tych kopców, lub widzieli duchy, które z nich wyszły. Byli też podobno śmiałkowie, co przez trzykrotne obchodzenie kopca na obnażonych kolanach i powtarzanie słów zaklęcia: „Wychodź, goły, z tej tu doły, będziemy se w karty grać“ wywoływali jakieś straszne zjawy, od których potem wybronili się dopiero przy pomocy siedm razy poświęcanego jagniuska (medalika), czy święconej wody lub kredy. Jak tam jest z temi duchami, nie wiem, w każdym razie starzy ludzie opowiadają, że niejeden z tych kopców kryje zwłoki poległych w walkach, jakie staczały ze sobą poszczególne wioski w obronie własnych gruntów. Dokument, który niedawno wpadł mi przypadkiem w rękę, świadczy dobitnie o tem, że takie walki były częste i że pociągały za sobą wiele ofiar w ludziach. Dokładnej jego daty określić nie można, gdyż jest nie zupełny, brak mu mianowicie kartki drugiej, w każdym razie pochodzi z przed jakichś 120 lat, a wspomina o faktach, które miały miejsce blisko 300 lat temu. Jest to zestawienie szkód, jakie poniosła „Gromada Podczerwieńska Państwa Kameralnego Nowotarskiego“ w sporach granicznych z wsiami Sucha Góra, Glodówka, Jabłonka i Piekielnik Państwa Orawskiego, zwłaszcza „o bory, pastwiska i pustacie“, których prawo własności zobowiązuje się tam „Gromada Podczerwieńska“ udowodnić na żądanie przywilejami królewskiemi. Ile wynoszą ogółem straty, o których zwrot się upominają, nie wiadomo, gdyż, jak wspomniałem, brak w tem zestawieniu drugiej kartki, pierwsza jednak jest już zakończona sumą „Latus“ (do przeniesienia) 4336 reńskich. W dziewięciu zachowanych punktach wymienione są następujące szkody (przytoczę według dokumentu w całości, zmieniając jedynie pisownię i dodając w nawiasach konieczne objaśnienia).

1) Gromada Podczerwone w roku 1642 dn. 5 Julij (lipca) względem własnych swych borów i pastwisk utraciła sub Capitaneatu Andreo Abafij (za starostowania Andrzeja Abafija), co pod iuramentem (przysięgą) z przodków naszych wiemy, na prawo i wszelkie szkody reńskich 350.

2) W roku 1672 taż Gromada względem borów swych własnych i nawet pola swego a przez Sucho-

Jest rzeczą potrzebną i godziwą dać pomoc tym chłopcom, tj. dożywiać ich na pauzach szkolnych, naprawiać odzież — boć rodzice daleko, zatroszczyć się o postępy w szkole (niedziele wywiadowcze), choć trzeba dodać, że dyrektor bursy inż. Freyman zorganizował bardzo dobrze wychowawców szkolnych i korepetytorów.

Lecz obok tego bardzo ważną jest rzeczą, otoczyć tych chłopców atmosferą duchową Podhala, aby nie spaczyć ich dusz papierkowatem wychowaniem, aby odsunąć od nich wszystko, coby ich mogło zarażać snobizmem warszawskim, a przeciwnie wyrabiać w nich hart ducha, opierania się na własnych silach, i te wszystkie cechy charakteru, które wskazuje Orkan.

Za nic w świecie jednak nie wolno robić z nich okazów regjonalnych. Regjonalizm nie na tem polega. Grupy regjonalne tworzymy my sami między sobą, naszą siłą wewnętrzną. Obcym mieszać się do tego nie wolno. Podhale i Podhalan tworzą swoi, między sobą i swoimi środkami.

W Numerze 45 Gazety Podhalańskiej wyczytałem artykuł „Przyjaciół Spisza i Orawy“ w sprawie opieki nad naszymi chłopcami w Warszawie. Artykuł ten trzeba potraktować humorystycznie.

I. Sabig.

JAK TO SZWAJCARZY GAZDUJĄ.

Szwajcarja — kraj alpejski, najwięcej górzysty w Europie, któż nie zna jej lub nie słyszał o dobrej tam gospodarce finansowej. Kraj ten jest można powiedzieć najuboższej ziemi, lecz mieszkańcy jego dorobili się dziś wielkich bogactw. Gospodarz musi tam walczyć o wiele z trudniejszymi warunkami przyrodniczemi, aniżeli u nas na Podhalu, jednak dzięki świetnej organizacji szkolnej, ich niestrudzonej pracy i zapobiegliwości, potrafili podnieść kulturę pod każdym względem do najwyższego szczytu w kraju.

Gazda tam nie żałuje czasu na naukę dla młodych. Dzieci uczęszczają do szkoły powszechnej przez 9 lat, gdzie właśnie mają możność nauczenia się dobrze pisać, czytać i rachować, a także zapoznania się z naukami przyrodniczemi. Analfabeci wśród Szwajcarów nie mają miejsca.

górzanów zagrabionego utraciła przy bitkach i mordowaniu przez Suchogórzanów wyżej lat 20 — reńskich 980.

3) Suchogórzańscy wolarze (pasterze wołów), co z naszych własnych borów owies spaśli, podług rozsądku (rozsądzenia, wyroku) zapłacili nam reńskich 60, a względem tego utraciła Gromada za P. Gałeckiego natenczas będącego reńskich 130.

4) Gdy był kopiec urobiony między Sucho Górą i Głodówką, czyniąc Suchogórzanie Gromadzie Podczerwieńskiej wiolencje (gwałty) nieznośne razem z Głodówką i Jabłonką w borach naszych własnych, wyexpensowała (wydała Gromada za J. Ma (Jegomościa P. Zdrojeckiego reńskich 115.

5) Gromada Podczerwieńska, gdy orły cesarskie stawiali, zasiała swe własne grunta, też Gromada Suchogórska zagrabiła i łąki nasze spasła, w czem szkody uczyniła przynajmniej prawo tocząc i uszczerbek w życiu (żywności) mając reńskich 1230.

6) Wywiodłszy Gromada suchogórska Ingieniera (inżyniera) na nasze grunta własne i bory, kłótnią wszczynili, ludzi naszych *) Pawła Sęka, któremu głowę przebili i rękę złamali, Wojciechowi Bryjowi rękę złamali, Antoniemu Ziębowi nogę złamali, Janowi Pasternakowi ziobra połamali, względem tegoż gwałtu expensowała (wydała) gromada Podczerwieńska reńskich 236.

7) Gromada Piekielnik z naszych, własnych borów i pastwisk zajęła sztuk 62, które przez niedziel (tygodni) 10 zostały i z tych pożytku żadnego nie mieliśmy, oneż wykupować my musieli, co Gromadę kosztuje przynajmniej reńskich 784.

8) Względem własnych naszych borów Piekielniczanie zastrzelili Józefa Maydę, Wawrzyńca Karcza i Ignaca Leję widłami przebito, (Jan Haberny prawując się przez kilka lat) i Jakóbowi Iwanowskiemu głowę siekierą rozcięli, Jędrzejowi Iwanowiczowi rękę odcięli, expensowano (wydano) razem z felczerami reńskich 415.

9. Podczas Komisji przy Czyżewskim plebanie Czarnodunajeckim utraciła Gromada reńskich 96.

Latus (do przeniesienia) reńskich 4336.

Mamy zatem w „Konsygnacji“ tej świadectwo, że śmierć w sprawach granicznych pomiędzy podhalańskiemi wsiami nie była wielką rzadkością, można więc dać wiarę, że kopce graniczne kryją w sobie ciała obrońców całości gruntów „Gromady“.

*) W tem miejscu pisarz, który sporządzał wykaz, opuścił jakiś wyraz, wskutek czego zdanie jest niezupełne. Trzeba się domyśleć: ludzi naszych pobili, a mianowicie Pawła S “ i t. p.

Po ukończeniu szkoły powszechnej idzie chłopak na parę lat do dobrego, wzorowego gospodarza, jak np. do dworu i tam pracując ile może, uczy się gazdować. Następnie ukończy jednoroczną szkołę gospodarczą i potem dopiero wraca do domu na swoje gazdowstwo. Młody taki gazda zna już dokładnie swoją ziemię i wie on, jaki kierunek nadać gazdostwu, aby ono się opłacało. Szwajcar wie doskonale, co się lepiej opłaci uprawiać czy hodować, bo umie on dobrze rachować. Obliczy sobie wszystko ile go kosztuje, a także ile ma podatku zapłacić.

Głównemi gałęziami gospodarstwa są: hodowla mlecznego bydła rasowego, sadownictwo i pszczelnictwo. Nie widzi się tam dużych łanów zbóż, tak jak u nas, lecz zielone łąki i pastwiska.

Jednak łąki te, pastwiska i mleko, odstawione do mleczarni, przynoszą im wszystkie bogactwa. Gospodarz na pięciu morgach choduje dziesięć krów, zbóż nie uprawia, lub bardzo mało, jednak potrafi swoją rodzinę bogato wyżywić, i ubrać i nierzadko w kasie ubezpieczyć.

Kierunek zatem gospodarstwa jest czysto hodowlany, hodują bydło rasowe, a nie zabiedzone karły jak u nas w niektórych wsiach na Podhalu. Szwajcar doi krowy tylko dwa razy dziennie, ale udoi 28 litrów od jednej krowy, czyli, że wystarczy mu na zaspokojenie potrzeb domowych mleko od jednej krowy, resztę zaś odstawia do mleczarni, skąd dostaje z końcem miesiąca wcale ładny pieniądz. Kupuje sobie on potem zboże, mąkę, mięso czy omastę. Mleko zapłaci mu wszystko, i jeszcze może odłożyć sobie do kasy.

Łąki kosi trzy razy do roku, całe lato gromadzi w stodoły siano i potraw dla bydła na zimę.

Bydło żywi w lecie na pastwisku oraz trawą koszoną na zielono, w zimie zaś sianem i potrawem (otawą). Inne pasze mniej używa, słoma służy tylko na ściółkę. Szwajcar jest tej zasady, że krowa jest maszyną, która ma przerabiać trawę i siano na mleko.

Pastwiska dla krów, to są ogrody z zasadzonemi drzewami owocowemi, wysokopiennemi. Ogrodów takich gospodarz przeznacza około cztery (jeden ogród wielkości 1 ½ morga) na których wypasie całkiem dobrze przez całe lato 15 krów. Górą rosną mu przepiękne owoce, dołem zaś mlekodajna trawa, czyli, że ma podwójną korzyść.

Ogrody te wypasa po kolei i to tak, że jak ostatni skrawek ogrodu wypasie, to na pierwszym znów urosła trawa w kolana.

Po każdem wypaszeniu zlewają ogrody gnojówką i to do roku mniej więcej siedem razy. Do zlewania pól gnojówką mają urządzenie na wzór sikawki strażackiej. Mianowicie pompa umieszczona w zbiorniku gnojówki jest poruszana motorem i połączonemi ruchomemi wężami, któremi tłoczy gnojówkę na rozległe pola.

W tym wypadku nie zachodzi potrzeba rozwożenia w beczkach lub kastach gnojówki. Na jesieni nawożą łąki każdego roku obornikiem z niedużym dodatkiem żużli (mączki Thomasa). — Obornik rozrzucają jak najdrobniej, tak, że ten nawóz do wiosny wszystek rozłoży się i wsiąknie w ziemię.

W zimie poświęcają dużo wieczorów nu czytanie książek i gazet fachowych. Gazety wydawane w swoim kantonie (powiecie), prenumeruje każdy gazda i czyta je z wielkiem zainteresowaniem, bo to przecie jego bracia, krewni czy sąsiedzi w nich piszą. W gospodach schodzą się niektórzy, ale wódki nie piją, lecz wino owocowe słodkie, którego liter kosztuje 30 centimów. Szwajcarja posiada bardzo dużo owoców, dlatego właśnie wino owocowe jest takie tanie.

Swoboda — równość, to hasło Szwajcarów, — nie istnieje tam podział na warstwy ludności. Wszystkie prace i zawody są jednako szanowane, gardzą tylko próżniactwem. Wszyscy jednako się pozdrawiają, sługa czy pan i podają sobie ręce. Każdy Szwajcar jest oświeconym człowiekiem i z tych powodów właśnie przyjęła się ta równość.

I my możemy pójść w ślady Szwajcarów, uczyć się dużo od nich, a zobaczymy, że nasze dotychczas nieopłacalne gospodarstwa staną się dla nas źródłem dochodów.

Szwajcarja dzięki swej mądrej i pracowitej ludności świeci dziś wzorem dla wszystkich państw w Europie.

Józef Balara.

Stęchła pasza

i jak przeciwdziałać szkodliwym dla zdrowia zwierząt skutkom.

Tegoroczne żniwa na Podhalu odbyły się w warunkach atmosferycznych bardzo niepomyślnych. Zebrano pasze objętościowe (siano, koniczyna i zboże na słomę, która dotąd stanowi główną część składową paszy zimowej), przeważnie niewyschnięte, często ze śniegiem lub przymulone.

Pokazuje się to zwłaszcza teraz, gdy zaczęto młócić i skarmiać. Słomę owsianą czuć „rybą", bo wytwarzają się na niej grzybki rozmaite, a coraz częściej bydło i owce cierpią, a nawet padają na wzdęcie. Zwykle przesuszano słomę przy młóceniu, zwłaszcza na młocarni, zostawiając przy pogodnym dniu mierzwę

przez dzień na dworze, wystawioną na działanie wiatru jesiennego. Tego roku ten sposób zawodzi, bo mamy jesień deszczową bez suszących wiatrów.

Odbije się to przy żywieniu zimowem w stajni. Ażeby uniknąć szkodliwych skutków skarmienia niedoschniętej paszy, należy ogromnie ostrożnie skarmiać ją, dbać o regularność w zadawaniu, unikać zadawanie paszy na noc, jak się to często praktykuje, bo wtedy nie można przyjść z pomocą bydlęciu, gdyby się wzdęło, dbać o to, by bydlę mogło w spokoju, nie niepokojone przez inne, naślinić paszę dobrze i potem spokojnie przeżuć.

Bardzo dobrze działa dodawanie okopowych roślin zwłaszcza buraków, ale niestety niektórzy rolnicy nie lubią się „schylać" przy nich, i znają je z widzenia u sąsiadów.

Tegoroczni konkursiści uprawy buraków nie będą narzekać na te kilkadziesiąt cetnarów buraków w piwnicy.

Dobre usługi oddaje też dodawanie do paszy soli bydlęcej lub zakładanie kruszków za drabiny czy do żłobu jako „lizawkę". Sól pobudza wydzielanie śliny u bydlęcia i kwasów trawiennych, niszczy szkodliwe bakterje i grzybki w paszy. Bydlę nie cierpi na zapiekanie, o ile otrzymuje oczywiście dosyć wody do picia.

Z dobrym skutkiem stosuje się także przesypywanie solą paszy objętościowej (siana, koniczyny, słomy) w sąsiekach solą mieloną. Sól wyciąga wtedy wilgoć i dobrze konserwuje.

Snopki, a właściwie okłocki trzeba rozwiązywać i co warstwę posypać solą mieloną. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Nowym Targu udzieli każdemu Zarządowi Kółek Rolniczych czy też naczelnikowi gminy, gdzie Kółka niema, wskazówek jak zorganizować wspólny zakup soli bydlęcej po cenach ulgowych, pod warunkiem, że nie można jej używać do celów konsumpcyjnych. Członkowie TR., czytelnicy Gaz. Podhalańskiej, jako światli rolnicy powinni przypomnieć tę sprawę tym, którzy współdziałać mają w pracy dla dobra ogółu. Narzekaniem nikt niczego nie dokaże.

F. C.

Wpływ rozpłodników na wydajność mleka.

Na wydajność mleka i zawartość w niem tłuszczu u krów (i u owiec) wpływa w największym stopniu, odziedziczona po rodzicach skłonność do produkcji mleka. Tem się też tłumaczy po największej części niejednakowa mleczność krów jednakowo starych, w tym samym czasie ocielonych i jednakowo żywionych.

Zdają sobie poniekąd z tego sprawę ludzie na wsi, czego najlepszym dowodem jest to, że zawsze przychowuje się cieliczki po najmleczniejszych krowach. Najlepsze krowy najdłużej pozostają w oborze, zaś gorsze zostają z niej usuwane.

Niedocenia się natomiast znaczenia buhaja, stanowiąc często nawet krowy dobre na mleko buhajkami, o których pochodzeniu bardzo często nic niewiadomo. O wyborze buhaja decyduje najczęściej niska kwota pobierana za stanowienie. Przy takiem postępowaniu, często po krowach odznaczających się dobrą mlecznością, córki są mało mleczne. Powiada się wtedy, że się córki „nie podały" na matkę, że się wyrodziły i tp. O ojcu nie wspomina się tu wcale, bo często nawet gospodarz nie przypomina sobie, po jakich buhajach te wyrodne córki pochodzą.

Przysadzanie byczków do chowu opiera się często na podstawie rozumowania, że w drugim roku buhajka się podpasie, co umożliwi zrobienie grajcarów, nie zastanawiając się najczęściej zupełnie nad jego wartością użytkową. Wcześnie opasane buhajki i pozbawione ruchu, stają się za ciężkie, a skutkiem tego nie zdatne do rozpłodu. Utrudnia to cały wysiłek skierowany w stronę wyszukania buhajów, które przelewają swemu potomstwu cechy wysokiej użytkowości pod względem wydajności mleka.

Tu dodać należy, że buhaj ma wpływ również na zawartość tłuszczu w mleku potomstwa. Na podstawie doświadczeń naukowych można przytoczyć, że kiedy na przykład, pokryjemy krowę o wysokim procencie tłuszczu buhajem, pochodzącym po rodzicach posiadających tą zaletę, wówczas potomstwo będzie również wysoko procentowe. Gdy tenże buhaj pokryje krowę o niskim procencie tłuszczu w mleku wówczas potomstwo będzie miało wyższy procent tłuszczu w mleku niż matka. I odwrotnie, gdy buhaj niskoprocentowy pokryje krowę wysokoprocentową, wówczas potomstwo będzie posiadało niższy procent tłuszczu.

Wobec tego należałoby dążyć do wykrycia na podstawie kontroli użytkowości, które buhaje są zdatne do podnoszenia procentu tłuszczu mleka i te zatrzymać do rozpłodu jaknajdłużej. Takie buhaje „maślane" powinny być bardzo wysoko cenione.

W Holandji i Szwecji, gdzie hodowla bydła stoi bardzo wysoko, szczególnie wielką uwagę zwraca się na dobór buhajów. Do rozpłodu używane są buhaje pochodzące po najlepszych matkach. Użytkowanie buhaja jako rozpłodnika trwa niekiedy kilkanaście lat, co

umożliwia dokładną ocenę jego wartości użytkowej, opartą na porównaniu wydajności mleka i zawartego w niem tłuszczu przodków i rodziców buhaja, z jego potomstwem. Dobre buhaje pozostają po sobie — jako potomstwo — pareset buhajów, oraz wielką ilość krów.

Na podkreślenie znaczenia doboru buhaja przytoczę twierdzenia uczonych, oparte na podstawie doświadczeń, że jeden buhaj podniósł w pierwszem pokoleniu mieczność o 84% w stosunku do pierwotnej mleczności, a w drugim pokoleniu o 174%.

O oznakach mleczności napiszę w następnym artykule. *Inż. Górz Andrzej.*

LISTY.

Ze Spisza.

Nie miło uderzyły nas wiadomości zamieszczone w dzienniku amerykańsko-słowackim, w którym jeden z tamtejszych Słowaków w pewnym artykule nawołuje ludność spiską do podawania się w czasie ogólnego spisu w Polsce za Słowaków. Kim my jesteśmy — to do nas należy. W każdym razie nie potrzebujemy żadnych wskazówek w tym kierunku, gdyż jesteśmy ludźmi dorosłymi i za swój stan rozumowy sami odpowiadamy. Nadmieniamy, że od 11 lat połączeni z macierzą zdołaliśmy wyrobić sobie sąd o swojej przynależności narodowej, a więc polskiej i nie pozwolimy, aby w tak ważnej sprawie bawił się ktoś w agitatorstwo. Uważamy, że to nie polityka w której można przekonywać, lecz święty obowiązek własnego sumienia.

Niegdyś wmawiano w nas, że jesteśmy Słowakami, dzisiaj przekonaliśmy się, że byliśmy już od dawien dawna Polakami, bo mówimy językiem tym, co Polacy, następnie wszystkie nasze zwyczaje i obyczaje są wspólnemi podhalańskiemi, a jako Podhalanie — górale jesteśmy Polakami.

List ten prosimy o umieszczenie w Podhalance w nadzieji, że pismo to znajdzie się w Ameryce, i niepożądany kaznodzieja narodowościowy z pewnością je przeczyta. Spiszak.

LASEK, w listopadzie 1931 r.

Trochę litości a ulżyć w karaniu.

Kto nie przebywa wśród ludności wiejskiej, ten nie ma pojęcia jaka bieda i nędza panuje na wsi, w obecnych czasach.

Nieraz się słyszy, jak wyższa klasa społeczeństwa, inteligencja powiada, że chłopu to się bardzo dobrze powodzi, bo chłop śpi, a gospodarstwo mu rośnie, może dawniej tak było, ale dzisiaj niestety jest inaczej, dzisiaj można powiedzieć i tak jest, że chłop, gospodarz jak wół haruje, a gospodarstwo się marnuje.

A czy nie tak jest? Jak ktoś przed rokiem lub dwoma pożyczył pieniędzy, chcąc kupić kawałek pola, konia krowę lub byle co do gospodarstwa, to teraz trzeba dwa albo trzy razy tyle sprzedać, aby dług wypłacić i to jeszcze żeby miał kto i kupić. Jest także wielką klęską dla gospodarzy, zamknięcie jarmarków i zakaz sprzedawania bydła, owiec, świń — tych niema czem zimować, bo potrawy mało, a co jest to zgniłe nie do użytku, ziemniaki śnieg przykurzył i dużo przemarzło — wróciły te czasy kiedy śpiewowali:

Jo se nieborocek, coz jo se bedym jod.
Śniyg grule przykurzył, a niedźwiydź owies zjod.

O wiele lepiej by było, żeby były jarmarki wolne, bo prędzej możnaby sprzedać czy to krowę, owcę albo świnie, chociaż i tanio, ulżyć w karmieniu, a tak sprzedać nie wolno, zimować niema czem, potrawy kupić niema za co, bo brak gotówki, gotowa bieda. Czem teraz zapłacić różne podatki, asekuracje, nawozy sztuczne i td., za co sprawić odzież dla dzieci na zimę, aby mogły iść do szkoły, to już szkoda nawet myśleć o tem.

Dopóki będą jarmarki zaparte, trudno będzie wyrównać i zapłacić podatki i różne należytości, nie powinno się więc pobierać kar i procentów za zwłokę w płaceniu,

Przecież nikt sobie tego nie życzy, aby mu ktoś w domu chorował, a czy to każdy wie o tem, że trzeba meldować, więc dlaczegóż się tak wielkie kary nakłada? Druga rzecz, którą można zauważyć w każdy jarmark jest ta, że po zamknięciu jarmarków na bydło, ludność wiejska co ma to wiezie na targ sprzedać, aby się choć jako tako biedzie odgrzebać i to najwięcej gęsi i owsa, i sprzedaje to za bezcen, a później może trzeba go będzie kupić i to nawet drogo zapłacić, no ale jak tak wypada to trudno, tonący się i brzytwy chwyta, to już mniejssa o to. Można także zauważyć przykrą i bolesną rzecz a mianowicie: z gęsiami i owsem jest tak, że ludzie nie mogą się pomieścić w oznaczonem miejscu, lecz po zapłaceniu targowego stają z wozami na drodze, z czego może różne niebezpieczeństwo wyniknąć, więc też nic dziwnego, że Policja Państw. zapisuje, z czego wynikną kary. Czyż nie lepiej byłoby prowadzić taki handel w bezpieczniejsze i przestrzeńsze miejsce, niżeli na kary podawać i karać biedną ludność w obecnych tak trudnych do wyżycia czasach.

Bronisław Truty.

Do naszych Czytelników!

Upraszamy o wpłacenie zaległej prenumeraty Gazety Podhalańskiej

Z Podola.

Od jednego z Podhalańców, którzy osiedlili się na Podhalu na działce ziemi zakupionej z parcelacji, otrzymaliśmy ciekawy list, którego wyjątki zamieszczamy poniżej (Przypisek Red.)

...U nos tutok na „Podolu“ morga ziemi dobrze obrobionej daje 100 q gruli, a kiepsko obrobionej daje nojmni 60 q. W sprawie osadnictwa to nolepsi zakupić cały majątek i 40, 50 i nawet 80 lub więcej rodzin z gór osiedlić pobudować się i utworzyć wioskę, to sie nie przikszy, bo tak jak jo tutok na posterunku, to mi sie cnie. Mome 4 wioski oddalone od siebie 2 — 12 km., wszystko Rusini, a jest po parę rodzin polskich lecz polskim językiem tutaj na wschodzie zoden Polak nie mówi, tylko po rusku, jedynie inteligencja, — a jo to wciąż powtarzom słowa śp. Orkana, by na stare lata wrócić do ziemi ciernie i osty rodzącej i tam spocząć w grobie obok prochów swoich ojców pod świerkami, ba haj i wierzcie mi, zeby mi tu kto dawał 50 morgów ziemi za darmo nie pozostałbym absolutnie, bo tutaj to raz na miesiąc odbywa się nabożeństwo w kaplicy do czego tut. naród polski jest przyzwyczajony i nic sobie z tego nie robi, zaś górol chce być w każdą niedzielę w kościele bezwarunkowo, jest wiele pokarmów dla ciała ale dusza głodna, a dzieci moje których mam 4-ro oddałem 2 je do klasztoru, a 2 je jest w domu. Z pomocą Bożą jedno na drugi rok dam do klasztoru, zaś drugie chcę zawieś do Czarnego Dunajca...

Jon Murzyn w Dźwiniaczu p. Zaleszczyki.

Spadek cen inwentarza żywego.

Gospodarstwa rolne, szczególnie gospodarstwa drobne, cierpią obecnie bardzo z powodu spadku cen inwentarza żywego. Chwieje się cała gospodarka hodowlana, ta najważniejsza nieraz podwalina gospodarstwa. Zewsząd nadchodzą wieści, iż ludność wiejska wyzbywa się masowo inwentarza żywego. Ceny bydła, świń, drobiu, spadają z dnia na dzień. Takie ogołocanie się wsi z inwentarza żywego, to wysprzedawanie się za bezcen nieraz, przybiera cechy katastrofy, dotykającej 70% ludności w Polsce.

Na gwałtowne załamanie się cen bydła, drobiu, i świń, wpłynęło w znacznym stopniu poszukiwanie gotowizny na zapłacenie podatków i długów terminowych.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

PASZPORTY EMIGRANTÓW.

Często zdarza się, że emigranci po przybyciu do miejsca przeznaczenia, nie przywiązując należnej wagi do swoich paszportów, jako ważnych dokumentów osobistych gubią je lub niszczą odrywając fotografje i karty rejestracyjne. W związku z powyższem Syndykat Emigracyjny ostrzega zainteresowanych, ażeby paszporty otaczali należną pieczą, w wypadkach bowiem zagubienia lub oderwania fotografji emigrant pozostaje bez dowodu osobistego i musi wyrabiać sobie nowy paszport, co pociąga za sobą poważne trudności i koszty zarówno dla niego, jak i odpowiedniego konsulatu polskiego, ze względu na konieczność komunikowania się z władzami polskiemi w kraju w kwestji ustalenia obywatelstwa i t. p., oraz przy poszukiwaniu pracy.

EMIGRACJA DO BRAZYLJI.

Kolejny transport na kolonję „Orzeł Biały“ w Espiryto Santo, wyruszy z Warszawy w grudniu r. b.

Emigracja osadnicza na tereny tej kolonji nie podlega żadnym ograniczeniom ze strony władz polskich i brazylijskich.

Wszelkich informacyj w sprawie kolonji „Orzeł Biały“ i zgłoszenia na wyjazd rodzin osadniczych udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego, (Warszawa, Marszałkowska 124), wszystkie Oddziały i Agentury prowincjonalne, oraz T-wa Kolonizacyjne (Warszawa, Świętokrzyska 17).

WYSTAWY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W BRZESKU.

Staraniem Komendy Okręgu V. Z. S. odbyła się w Brzesku wystawa przysposobienia rolniczego.

Na eksponaty wystawy złożyły się egzemplarze okazowe hodowlane jak: świnie, króliki i gołębie pocztowe, które wystawiły Oddziały Z. S. oraz eksponaty roślinne jak: buraki, kapusta, kukurudza, fasola i inne wystawione przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej.

PRZECIWKO POKĄTNYM LEKARZOM w POLSCE.

Polskie Ministertswo Spraw Wewnętrznych wydało nowele do ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Kto nie ma dyplomu lekarskiego a leczy chorych, będzie karany grzywną do 10.000 złotych lub aresztem do trzech miesięcy.

NAJWIĘKSZY PAROWIEC ŚWIATA.

W dokach Saint Nazaire we Francji wykończony został największy parowiec świata. Przy budowie tego parowca pażerskiego pracowało 1600 robotników. Okręt ten wypiera 70·000 ton, czyli bije wszelkie rekordy amerykańskie w tym względzie. Koszta budowy wynoszą 30 miljonów dolarów. Może się na nim pomieścić 2132 pasażerów. Urządzenia posiada najnowsze. W pierwszej klasie mieści się 849 pasażerów.

Okręt posiada garaż na 10 automobili. Na pokładzie jest prawdziwa ulica z setkami magazynów, w których można dostać, czego dusza pragnie. Wielka kawiarnia z salą taneczną, bar, otwarty dzień i noc i tysiące innych udogodnień, tworzą z tego okrętu, który ochrzczono imieniem „Joana d'Arc" istne cudo świata. Pierwszą podróż okręt odbędzie w roku 1934, udając się do Nowego Jorku.

ULEWNE DESZCZE I BURZE

uszkodziły kanał panamski, wskutek czego przyjazd okrętów został wstrzymany.

W CHINACH CIĄGŁE NIEPOKOJE.

Chociaż niema dotąd wojny japońsko-chińskiej, jednak sytuacja na Wschodzie jest bardzo niepewna! W Moskwie odbyła się w tych dniach konferencja najwyższych władz Bolszewji, po której bezwłocznie wyjechał na Daleki Wschód dowódca rosyjski, gen. Blücher. Również i Ameryka chce wmieszać się w sprawę, bo ma też swoje interesa w Chinach! Jednem słowem, świat chce dalej robić interesa na biednych, 500 miljonów ludności liczących Chinach.

ROZMAITOŚCI.

MIANOWANIA KARDYNAŁÓW.

W najbliższym czasie ma być mianowanych 15 kardynałów. Liczba kardynałów, którzy, jak wiadomo wybierają papieża ma wynosić 70 osób — tymczasem wskutek śmierci jest obecnie tylko 55. Ciekawem jest, że Włosi nie mają większości — tak, że może zdarzyć się niebywały wypadek, że ewentualnie papieżem może zostać wybranym kardynał innej (aniżeli Włosi) narodowości.

50.000 DOLARÓW DLA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Fundacja Rockefellera przyznała ostatnio Zakładowi Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego subwencję w wysokości, 50 tys. dolarów (koło 450.000 zł.)

Subwencja ta ma być użytkowana na zakup przyrządów i instalacyj, przeznaczonych wyłącznie do prac o charakterze badawczym.

Wskutek daru Rockefellera Zakład Fizyczny Uniwersytetu Warszawskiego stanie się ośrodkiem badawczym, a subwencja pozwoli zaopatrzyć Zakład we wszystkie potrzebne przyrządy.

ZIMOWY CZAS URZĘDOWANIA.

Od 2 bm. wszedł w życie we wszystkich ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych zimowy czas urzędowania. Czynności urzędowe trwać będą od godz. 8.30 do 15.30 (w soboty do 14.) Zimowy czas urzędowania obowiązywać będzie do 31 marca 1932 r.

ZBYTECZNE BOHATERSTWO STRAŻY POŻARNEJ.

Straż pożarna w Broklynie może pochwalić się czynem, który napewne nie zdarza się w karjerze żadnego strażaka. Gdy wielka fabryka lalek w Broklynie stanęła w płomieniach, nagle usłyszano dobywające się z budynku liczne wołania: „Mamo, mamo"!

Natychmiast rzucili się strażacy na ratunek krzyczących dzieci, przypuszczając, że wiedzione ciekawością dzieci dostały się do płonącego budynku. Okazało się jednak, że wołania te wydobywały się z „martwych" lalek, które, spadając z płonących półek, wydawały te okrzyki.

SUCHOTY ZWYCIĘŻAJĄ RAKA.

Na drugim kongresie włoskiej Ligi antyrakowej w Bolonji, prof. E. Centanni, dyrektor instytutu patalogicznego przy uniwersytecie w Bolonji, stwierdził, że rak i suchoty nie mogą istnieć obok siebie. Wiele doświadczeń na zwierzętach wykazało, iż gdzie suchoty się rozwijają, rak znika i naodwrót.

W niektórych wypadkach rak i suchoty wzajemnie się zwalczają i niweczą, pozostawiając w rezultacie osobnika chorego wolnym od obu chorób. Metoda prof. Centanni nigdy nie była próbowana na ludziach, jest bowiem zbyt ryzykowna.

Rozszerzenie czasu ochronnego dla zwierząt łownych

Dziennik Ustaw R. P. Nr. 96 z dnia 31 października 1931 r. podaje rozporządzenie ministra Rolnictwa z dn. 20 października 1931 r. o rozszerzeniu czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych. Według § 1 tego rozporządzenia czas ochronny rozszerza się tak, iż obejmuje on:

dla jeleni-byków i danieli-rogaczy, okres od 1 listopada do 15 września,

dla sarn-kozłów od 1 listopada do 15 maja,

dla zajęcy-szaraków okres od 15 stycznia do 20 października,

dla borsuków okres od 1 grudnia do 31 października,

dla bażantów-kogutów okres od 1 lutego do 31 października,

dla kuropatw w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem, wołyńskiem krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem okres od 1 listopada do 31 sierpnia; w województwach zaś pozostałych okres od 1 grudnia do 31 sierpnia,

dla dzikich kaczorów okres od 1-go czerwca do 15 lipca,

dla dzikich kaczek (samic i młodych) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego okres od 1 marca do 15 lipca.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do 31 lipca 1934.

Z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy wydane w przedmiocie rozporządzeniem tem unormowanym.

KRONIKA

Osobiste.

DNIA 15 bm. powrócił z urlopu p. starosta powiatowy, St. Skalecki i objął urzędowanie.

ODZNACZENIA. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został w rocznicę Odzyskania Niepodległości starosta powiatowy p. Skalecki, oraz burmistrz Zakopanego p. Winnicki. Srebrnym krzyżem zasługi odznaczony został naczelnik Urzędu pocztowego w Zakopanem, p. Iżycki.

DYREKTOR GIMNAZJUM p. Ludwik Czech wyjechał na kilkotygodniowy kurs do Warszawy. Zastępują go ks. prof. Kania i prof. Baran.

NA MIEJSCE p. Ramsa, inżyniera drogowego, który przeszedł na własną prośbę na emeryturę po wysłużeniu swych lat, został mianowany p. inżynier Turczynin.

NA MIEJSCE KATECHETY szkoły powszechnej męskiej w Nowym Targu, ks. Mirka, który przeszedł na emeryturę, mianowany został ks. Czarniak Mieczysław, dawny wikary z Maniów. Ks. Czarniak jest rodowitym Podhalaninem, urodzonym w Ludźmierzu, Na nowej placówce naszemu rodakowi życzymy Szczęść Boże.

KS KARCZ, proboszcz z Chyżnego, został przeniesiony do Łętowni.

KS. ROJEK z Tylmanowy został przeniesiony do Przecławia.

Żałobne.

ZA SPOKÓJ DUSZ poległych i zmarłych śp. Hallerczyków w walkach o niepodległość Ojczyzny odbyło się w piątek dnia 20 listopada 1931 r. o godz. 7.30 rano nabożeństwo żałobne.

DNIA 16 listopada br. zmarła śp. Pajerska, matka znanego działacza społecznego na Podhalu i na kresach, śp. Dra Franciszka Pajerskiego. Cześć Jej pamięci!

NA GROBIE śp. prof. J. Kantora z Czarnego Dunajca, znajdującym się na cmentarzu krakowskim, złożyła wieniec w dniu zadusznym delegacja Zw. Podhalan w Krakowie.

W UBIEGŁYM MIESIĄCU dnia 15 został otwarty w Krościenku z ramienia Państw. Szkoły spisko-orawskiej w N. Targu kurs gospodarstwa domowego, przeniesiony z Nowego Targu. Kursem zainteresowali się żywo tamt. kom. J. Mastelarz i ks. Bączyński.

WALNE ZEBRANIE Ogniska Krakowskiego Związku Podhalan odbyło się dnia 30 X br. Po sprawozdaniu Zarządu i Komisji Rew. udzielono absolutorjum ustępującym władzom.

Skład nowego Zarządu przedstawia się następ.: Prezes dr. Cikowski, wiceprezes prof. L. Wyrostek, sekretarz M. Dusza, skarbnik Inż. Tad. Cikowski, kierownik Sekcji kulturalno-gospodarczej A. Zachemski.

Wydział: Dyr. Dorawski, dyr. Dorula, dyr. Zachemski.

Komisja Rewizyjna: radca Sroka, Chmielak, Olszowski.

Majątek Ogniska w roku sprawozdawczym wynosił 20699 zł., w czem kwota na budowę Domu Podhalańskiego w Krakowie wynosi 105 zł., zaś na budowę kaplicy w Holihradach złozyli ks. Marymarczyk M., proboszcz z Jazowska 5 zł., p. Szwedowa z Dziedzic 5 zł., razem 10 zł.

NOWY TARG PROTESTUJE przeciw akcji amerykańskiego sen. Boraha za zmianą polskiej granicy zachodniej na korzyść Niemiec. Z inicjatywy Komitetu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Nowym Targu odbył się dnia 15 XI imponujący wiec protestacyjny przeciw akcji Boraha za zmianą granic na korzyść Niemiec. Tysięczne rzesze Podhalan przyjęły jednomyślnie rezolucje potępiającą wystąpienie p. Boraha przeciw Polsce — zaintonowawszy samorzutnie Rotę Konopnickiej: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“. Również na akademji Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „ORŁY“ w Nowym Targu, urządzonej ku czci św. St. Kostki, oraz na nadzwyczajnem zebraniu członków Ochotniczej Straży Pożarnej w N. Targu zaprotestowano jak najuroczyściej przeciw prusofilskiej akcji członka rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

UROCZYSTOŚĆ TETMAJEROWSKA w LUDŹMIERZU. Z okazji jubileuszu najsławniejszego Ludźmierzanina, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, odbędzie się w niedzielę dnia 29 listopada br. (o godzinie 4 po południu), staraniem miejscowego Ogniska Związku Podhalan z p. Franciszką Czarniakówną oraz p.

inż. A. Górzem na czele, uroczysty „Wieczór Tetmajerowski“.

Na uroczystość tę zapraszamy Wszystkich serdecznie.

ZAKUP KONI DLA WOJSKA. Hodowcy koni zdatnych dla wojska zechcą zgłosić się w Okręgowem Towarzystwie rolniczem w N. Targu najpóźniej do jarmarku (26 listopada).

O ile zgłosi się odpowiednia liczba, Zarząd ma możność spowodowania przyjazdu Komisji remontowej.

Wymagania zapewne znane są hodowcom z poprzednich przeglądów odbytych dnia 9 i 30/X w N. Targu i Cz. Dunajcu, ogłoszonych także w Gazecie Podhalańskiej. (Ogólnie 4 do 6 lat wiek, 152 cm. miara stojąca) Cenę płacono przy ostatnich przeglądach od 800 do 1200 zł. *Zarząd O. T. R.*

W PONIEDZIAŁEK DNIA 23 LISTOPADA BR. odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Sportowego „Wisła“ oddziału w Nowym Targu w sali Magistratu o godzinie 6-tej wieczorom.

13-tą ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI obchodziło Zakopane nader uroczyście. O godzinie 9 rano odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne, na które przybyli przedstawiciele władz tak cywilnych, jak i wojskowych, organizacje, związki, cechy ze sztandarami, oraz rzesze publiczności. Również tegosamego dnia odbyło się w synagodze żydowskiej nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele tut. władz. Wieczorem w sali „Morskiego“ Oka“ urządzona została uroczysta akademja.

Złożyły się na nią przemówienia dyr. Malickiego, dyr. Dobrodzickiego, występy chóru Tatrzańskiego „Echo“ pod bat. prof. Mistrzyka, oraz produkcje muzykalno-wokalne.

NOWA ATRAKCJA W ZAKOPANEM. Ubiegłego tygodnia otrzymało Zakopane nową atrakcję w postaci dźwiękowca, zainstalowanego w dotychczasowym gmachu kina „Sokół“. Inowacja ta spotkała się z wielkiem zadowoleniem ze strony miejcowego społeczeństwa. Obecnie Zakopane podziwia Kiepur w filmie „Neapol „śpiewające miasto“.

AMATOR cudzych rowerów skradł z mieszkania Franciszka Kowalika w Zubrzycy Dolnej nowy rower, marki Puch.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY epidemja pryszczycy wśród bydła na Podhalu ustępuje po swym groźnym przebiegu. Wiadomość tą należy przyjąć z radością — gdyż ludność Podhala ochłonie z klęski zadanej przez tą paskudną chorobę na jej dobytku hodowlanym, a który zmarnił się. — Spodziewać się należy, że jarmarki zostaną otwarte, a te pozwolą pozbyć się ludności nadmiaru bydła, aby przezimować tyle na ile paszy wystarczy.

CENY TARGOWE Z DNIA 18/XI. B. R. Owies korzec 10 zł., 100 kg. 20 zł. Jęczmień korzec 16 zł., 100 kg. 25 zł. Pszenica 100 kg. 34 zł. Żyto 100 kg. 27 zł. Otręby żytnie 100 kg. 20 zł. Ziemniaki korzec 5 zł. Siano 100 kg. 13 zł. Słoma 100 kg. Bydło: cielęta, świnie, owce spęd wzbroniony z powodu zarazy pyska i racic. Gęsi chude 4 zł,, tuczone 8 zł. Kury 2 zł. Masło 1 kg. 3·50 zł. Ser 1 kg. 80 gr. Jaja 1 sztuka 15 gr.

UCZMY OSZCZĘDZAĆ! Pod tem hasłem rozpoczęto w szkole powszechnej w N. Targu akcję oszczędnościową. Prowadzi się „kasy szkolne“ — każda klasa ma skarbonki, do których młodzież składa swe drobne oszczędności. Da to przy końcu roku dość znaczne stosunkowo sumy, a przedewszystkiem wdroży dzieci do oszczędności. Nauczą się teraz oszczędzać na farbowanych cukierkach po 5, gr., a w przyszłości będą przez to zdolni do większych wyrzeczeń.

DOBRE I TO. Magistrat Król. Wolnego Miasta Nowego Targu wydał walkę na śmierć i życie biednym szczurom. Hej! ramię do ramienia! pochwyćmy trutki, pozatykajmy wszystkie dziury w mieście, a pozbędziemy się wielu kłopotów i strat — bo to poważna sprawa, choć niecałkiem poważnie o tem piszemy.

W SOBOTĘ DNIA 14 LISTOPADA B. R. odbył się w Nowym Targu w sali „Sokoła“ popis gimnastyczny ku czci Tadeusza Kościuszki. Na program złożyły się ćwiczenia wolne druhów i druhen, — ćwiczenia na przyrządach, — piramidy i t. p. poczem odbyła się zabawa.

Popis zaszczyciło swą obecnością trzech wybitnych gimnastyków ze Sokoła krakowskiego, którzy akrobatyką wprawiali w podziw naszych druhów i przybyłych gości. Druhowie Sokoła nowotarskiego tą drogą składają Im na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

ZEBRANIE POSELSKIE. Dnia 21 b. m- odbyły się w Jabłonce i Podwilku zebrania poselskie, na których omawiali sprawy polityczne P. P. posłowie F. Gwiżdż i A. Różak.

W DNIU 11 B. M. ku uczczeniu odzyskania Niepodległości Polski odbyło się w Gimnazjum nowotarskiem dziękczynne nabożeństwo w auli gimnazjalnej. Po nabożeństwie uczeń kl. VIII Trybuła Czesław wygłosił referat pod tytułem: „Polska w czasie wojny światowej“.

W NIEDZIELĘ 15 B. M. odbyły się w Zakopanem zawody piłki nożnej między drużynami „Sokół“ Nowy Targ a drużyną „Strzelec“ Zakopane. Wynik 1 : 4 na korzyść „Sokoła“ Nowy Targ.

DROGI I MOSTY NA PODHALU. Stan dróg i mostów na całem Podhalu po ostatnich deszczach uległ znacznemu pogorszeniu. Koniecznem jest naprawienie dużo zrujnowanych mostów, aby dość ożywiona komunikacja kołowa mogła odbywać się normalnie.

BĘDZIEMY MNIEJ PIĆ. Informują nas, że w najkrótszym czasie, na terenie powiatu zredukowana będzie znacznie ilość koncesji szynkarskich. Np. w Nowym Targu z dotychczasowych 30 kilku ma pozostać 12, w Szczawnicy 3, w Krościenku 2.

ZNALEZIONO Stanisław Dutka doniósł na komisarjat Policji w Zakopanem, że w kanale przy budowie Sanatorjum „Odrodzenie" znalazł kilka kocy, kołdrę, poduszkę, kilka firanek, obrusów i 2 termometry. Rzeczy zdeponowano w Urzędzie Miejskim dla rozpoznania przez właścicieli, za któremi policja robi poszukiwania.

KRADZIEŻ. W nocy z 13 na 14 bm. skradziono z kiosku Józefa Wawry w Zakopanem na Żywczańskiem większą ilość tytoniu, czekolady i wędlin. Policja przytrzymała jako podejrzanych o tą kradzież Michała Kutaka i Stan. Jarząbka Giewonta.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99.